

Betonowy labirynt w przejściu. Sklep broni się przed uczniami?

data aktualizacji: 2018.12.20



Trzy długie zapory zbudowane z wielkich masywnych betonowych klocków. To, co wygląda jak zaporę przeciwczołgową, w rzeczywistości jest zaporą przeciwko ludziom. Czy między marketem Api a pubem Vyceska przy Polinezyjskiej musiała wyrosnąć taka barykada i kto na to pozwolił?

Codziennie setki osób muszą tędy chodzić - do sklepu, do domu, do szkoły. To było wygodne przejście od ul. Cynamonowej w kierunku bloków przy Polinezyjskiej i al. KEN. Teraz przejście stało się prawdziwym torem przeszkód.

- Jak pierwszy raz to zobaczyłam, to pomyślałam, że na wojnę się szykują. Okropnie to wygląda, zwłaszcza zimą, może jak posadzą kwiaty to będzie ładnie - mówi pani Jadwiga.

Zmiany zaniepokoiły wiele osób, między innymi naszego czytelnika. - *O co chodzi z budowaniem labiryntu z kwietników? Utrudnia to i wydłuża przejście. Z tego co się orientuję, na taki idiotyczny pomysł wpadło kierownictwo Api - napisał do nas czytelnik.*

O to, skąd wziął się ten pomysł zapytaliśmy kierownictwo sklepu. Uzyskaliśmy jedynie nieoficjalną wypowiedź jednego z pracowników. - *Były brane pod uwagę różne aspekty, m.in. antykradzieżowe oraz względy bezpieczeństwa uczniów pobliskiej szkoły, którzy zjeżdżali ze schodów na rowerach. To jest również dodatek aranżacyjny spójny z sąsiednią restauracją i teraz powstanie tu ładny park*

zieleni. Przejście jest drożne, wszystkie zasady przeciwpożarowe zostały uwzględnione. Wydaje mi się, że wygląda to atrakcyjnie - przekonuje pracownik sklepu, który nie chce wypowiadać się pod nazwiskiem.

Z taką opinią nie zgadza się wielu klientów. Choć robią zakupy w sklepie, nie podobają im się kwietniki i chcieliby ich usunięcia. - *Polski absurd, typowe obchodzenie prawa przez cwaniaków. Przecież każdy głupi to widzi, że tu obok jest szkoła i boją się koncesję na alkohol stracić. Zastanawia tylko, czy to samowola, czy ktoś z urzędu się na to zgodził - mówi pan Leszek.*

Ani słowa o alkoholu!

Przypomnijmy, odległość szkoły od punktu z alkoholem musi wynosić przynajmniej 50 metrów. Tymczasem, znajdujące się obok sklepu Liceum Ogólnokształcące nr 1 należące do Społecznego Towarzystwa Oświatowego, już na pierwszy rzut oka jest bliżej.

W rozmowie z pracownikiem Api, temat koncesji jest tematem tabu. Na pytanie, czy może jednak chodziło o wydłużenie drogi uczniom do sklepu z alkoholem nie dostaliśmy odpowiedzi. Zapytaliśmy o to zarząd spółdzielni "Na skraju", który zarządza tym terenem i musiał wydać zezwolenie na postawienie kwietników. Jakie były argumenty sklepu?

- Jednym z nich była chęć przedłużenia koncesji na alkohol, która się kończy. Api tłumaczył, że brak koncesji spowoduje taki spadek obrotów, że prowadzenie sklepu będzie nieopłacalne. Spółdzielnia czerpie korzyści z najmu budynku, które przekładają się na mieszkańców - mówi Andrzej Nowak, wiceprezes "Na Skraju".

Api na własny koszt postawił betonowe kwietniki i zobowiązał się do ich usunięcia na żądanie spółdzielni. Może znikną po odnowieniu koncesji na alkohol? Taką nadzieję mają klienci marketu.

- Poszli na rękę sklepowi, a nie nam. To fatalnie wygląda i utrudnia życie. Matki z wózkami czy starsze osoby mają duży problem w tym labiryncie. Może jednak ktoś pójdzie po rozum do głowy i to zabierze - mówi pani Lucyna.

To nie pierwszy przypadek wydłużania drogi do sklepu na Ursynowie. Podobne zabiegi, by "oddalić" się od gimnazjum stosowało Tesco przy Szolc-Rogozińskiego. To wina przepisów, które mówią o odległości nie mniejszej niż 50 metrów. Skoro to i tak fikcja, to może ustawodawca powinien je zmienić?

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/betonowy-labirynt-w-przejsciu-sklep-broni-sie-przed-uczniami,11132.htm>